

**„Przyjaciel Hitlera”
dramat, Kanada–Węgry–Wielka Brytania, 2002**

reż. Menno Meyjes

wyk.: John Cusack, Noah Taylor, Lee-lee Sobieski, Molly Parker

Dystr. DVD: MONOLITH (106 min.)

Akcja filmu „Przyjaciel Hitlera” Menno Meyjesa toczy się w Monachium zaraz po zakończeniu I wojny światowej. W kraju panuje wielkie niezadowolenie z powodu strat poniesionych przez Niemcy. Otwarcie mówi się o tzw. „ciosie w plecy”, jaki bohaterkiej Reichswerze mieli zadać liberałowie, socjaliści, komuniści i Żydzi.

Marszand Max Rothmann (John Cusack) wrócił z frontu, na którym stracił rękę i na nowo zajął się organizowaniem wernisaży i handlem sztuką. Na swojej drodze bardzo szybko spotyka młodego i trochę dziwaczego malarza **Adolfa Hitlera** (w tej roli, moim zdaniem świetny, Noah Taylor). Tak zawiązuje się dosyć szorstka przyjaźń, która ewoluuje przez cały film.

Akcja „Przyjaciela Hitlera” jest całkowicie zmyślona. Każda biografia Hitlera mówi, że przyszły dyktator ani myślał o sztuce po powrocie z frontu. Owszem, czuł się artystą, ale w swoim „okresie wiedeńskim” przed wojną. To właśnie tam żył w przytułku i próbował utrzymywać się z malowania martwej natury, budynków miejskich czy pejzaży. Nie był nigdy dobrym artystą, co w filmie twórcy skwapliwie odnotowali. Hitler miał problemy z proporcjami, prostym

prowadzeniem kreski oraz tym, że w jego pracach nie było tego „czegoś” – były one po prostu mocno średnie. W rzeczywistości po zakończeniu wojny przybył do Monachium i tam zaciągnął się znów do wojska, gdyż rzeczywistość inna niż wojenna dla niego już nie istniała.

Mniejsza jednak o fakty – film można i chyba należy potraktować jako alegorię – w historii opowiedzianej przez Meyjesa widzimy ciekawą ewolucję młodego Adolfa. Na samym początku jest pełnym wiary w sztukę artystą-odludkiem, który umie dyskutować o swoich obrazach i jest święcie przekonany o swoim talencie. Max Rothmann natomiast jest zgorzkniałym człowiekiem, który sztukę traktuje jedynie jako źródło utrzymania. W międzyczasie młody Hitler daje się zwerbować jako mówca do nowo powstałej **Narodowosocjalistycznej Partii Robotniczej Niemiec...**

Przed obejrzeniem tego filmu zastanawiałem się, jak zagrana zostanie postać młodego Hitlera. Z tamtych czasów nie zachowały się żadne dokumenty filmowe, nic na czym można było się oprzeć w tworzeniu postaci. Ale Noah Taylor poradził sobie z tym zadaniem znakomicie. Jako Hitler jest antypatyczny, zamknięty w sobie, często wybuchu gniewem i wygląda, jakby przez cały film nosił w sobie jakąś dziwną tajemnicę.

„Przyjaciel Hitlera” jest obrazem metamorfozy, jaką przeszedł rozzarowany biegiem historii Hitler, ale również naród niemiecki. Zmianami jest scena, gdy młody i niespełniony artysta wygłasza tyradę i obarcza Żydów odpowiedzialnością za wszystkie wojenne porażki Niemiec. Już wiemy, że znalazł swoją życiową rolę i za parę lat (1923) będzie próbował zdobyć władzę w Monachium (tak zwany „pucz monarchijski”) na czele zasiedziały w knajpach grupki awanturników ubranych w brunatne mundury...

MACIEJ WASZKIEWICZ

